RUSKI INWALID

No. 46.

ŚRODA. 25 Lutego 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Francyia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

Królestwo Polskie.

z Warszawy, 25 Lutego.

Kommissya Rządowa Przychodow i Skarbu.

W zamiarze dopełnienia postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 29 Stycznia bieżącego roku, zawiadamia handluiącą publiczność, iż po nastąpionem zniesieniu dotychczasowych komor Rossyyskich na granicy między Cesarstwem Rossyyskiem i Królestwem Polskiem, i ustanowieniu w ich mieyscach komor kontrolowych Rossyyskich obok Polskich komor celnych, na teyże granicy będących, zaprowadzone zostały w skutek naywyższey woli Monarchy na linii zewnętrzney Królestwa Polskiego komory deklaracyyne Rossyyskie, a mianowicie.

Od granic Pruss.

1) w Wierzbołowie — 2) w Raczkach — 3) w Szczucinie — 4) w Kolnie — 5) w Chorzellach — 6) w Nieszawie — 7) w Słupcy — 8) w Kaliszu — 9) w Praszce — 10) w Czeladzi. —

Od granicy Obwodu wolnego miasta Krakowa:

11) w Krazieńcu.

Od granicy Austryi.

12) w Zawichoście — 13) w Dołhobyczowie.

Komory powyżey wymienione są ulokowane obok komor Polskich pogranicznych wchodowych, w tychże punktach znayduiących się, przez które wyłącznie mogą tylko odtąd wchodzić z państw zagranicznych pozwolone towary i przez królestwo Polskie do Rossyi, i z Rossyi za granicę deklarowane.

Przepisy dla tychże komor wydane, Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu podaie także do wiadomości publiczney, których osnowa iest następuiąca:

WYIĄTEK.

Z Regulaminu dla Komór celnych Ros-

syyskich w Cesarstwie Rossyyskiem i Królestwie Polskiem dla handlu lądowego na granicy zachodniey ustanowionych.

Część szósta.

TYTUŁ I.

O ustanowieniu Komór Celnych deklaracyynych Rossyyskich na granicy zewnętrzney Królestwa Polskiego; głównych Komór Celnych Rossyyskich wewnątrz tego Królestwa; oraz o główney Administracyi interessów handlowych Rossyyskich w Warszawie.

Dział I.

O ustanowieniu Komór Celnych deklaracyynych na zewnętrzney granicy Królestwa Polskiego.

O liczbie urzędników przy Komorach Celnych deklaracyynych.

§ 587. Przy każdey z trzynastu Komor celnych Polskich w dołączonym wykazie B. wymienionych, na granicy Królestwa Polskiego ustanawiają się komory celne deklaracyyne Rossyyskie, złożone z 4 urzędników, a mianowicie:

1. Dyrektora.
2. Kontrollera.
3. Inspektora (*Dozorcy*)
4. Kopiisty i

Stróża.

O podległości Komor celnych deklaracyynych.

§. 588. Rzeczone deklaracyyne Komory należą do Komor celnych Rossyyskich trzeciey klassy, o których nadmieniono będzie poniżey w tytule III. oddziale 1. względem podziału Komor celnych, i zostaią w zawiadywaniu główney administracyi Komor celnych i interessów handlowych Rossyyskich w Warszawie.

O obowiązkach Komor deklaracyynych.

§. 589. Na takowe Komory włożone będzie sprawdzenie, czyli kontrolla wszelkich towarów i płodów, które expedyuią się z Rossyi przez Królestwo Polskie do kraiów zagranicznych, równie i tych, które przez wspomnione Królestwo do Rossyi będą prowadzone, lub transito przez Państwo Rossyyskie do państw zagranicznych przechodzą.

O pobieraniu cła od towarów Rossyyskich wyprowadzanych.

§. 590. Gdyby się zdarzyło, iżby wyprowadzone z Rossyi towary przewiezione były przez Królestwo Polskie nie opłaciwszy na granicy Rossyyskiey przypadaiącego do Skarbu Rossyyskiego cła wychodowego, i nie uzyskawszy na uskutecznioną opłatę kwitu; natenczas przy expedycyi rzeczonych towarów z Królestwa Polskiego Komory celne deklaracyyne Rossyyskie pobierać będą takowe cło na rzecz Skarbu Rossyyskiego.

O informowaniu prowadzących towary o istnieiących przepisach.

§. 591. Komory rzeczone obowiązane są informować i udzielać wiadomości właścicielom towarów lub ich kommissantom na pierwsze żądanie o istnących postanowieniach wydziału celnego dotyczących, o perządku zachowywanym przy przewozie transito, tudzież o karach za złamanie przepisów celnych postanowionych.

O expedyowaniu bezzwłocznem.

§. 592. Expedycya następować powinna bez żadney zwłoki i uciążliwości kupiectwa z zachowaniem szczególnych poleceń, które w tym przedmiocie wydane będą.

O monecie przy opłacie cła.

§. 593. Cło może bydź pobierane stosownie do życzenia właściciela towarów, albo monetą srebrną, albo assygnatami Państwa podług kursu dla Cesarstwa na każdy rok oznaczonego, albo nakoniec w monecie Polskiey brzęczącey.

O wydawaniu cedul (Listów Konwoiowych) *i posyłaniu Awizowych Listów.*

§. 594. Dyrektor i Kontroller udzielaią ceduły (*listy konwoiowe*) na przeprowadzenie towarów zagranicznych przeznaczonych do Rossyi, do komór głównych celnych Rossyyskich w Królestwie Polskiem ustanowionych, maiących pobierać od takowych towarów cło wchodowe i wewnętrzne czyli konsumpcyyne. Przytem przesyłaią do rzeczonych Komor uwiadomienia (*awizowe listy*) o przeszłym transporcie.

O paszpootach.

§. 595. Paszporta udzielane przez władze mieyscowe Polskie przyymuią się dla przepuszczenia na komorach deklaracyynych Rossyyskich, a równie paszporta Rossyyskie na komorach celnych Polskich.

O przekroczeniach w Królestwie Polskiem popełnionych.

§. 596. W przypadku, gdyby popełnione były przekroczenia na szkodę Skarbu Cesarstwa Rossyyskiego, indagacya w sprawie i ukaranie przestępców uskutecznia się na żądanie urzędników Rossyyskich, na zasadzie praw Królestwa Polskiego.

Jak postępować z towarami zaaresztowanemi.

§. 597. Zatrzymane w skutek tego towary, ieżeli się składaią z rogatege bydła, koni i t. p. maią bydź niezwłocznie sprzedane w nayblizszem mieście przez licytacyą publiczną na rzecz Skarbu Rossyyskiego, i stosownie do prawideł w Królestwie Polskiem używanych. Inne zaś konserwuią się pod pieczęciami i kluczami Dyrektora i Kontrollera Komory deklaracyyney Rossyyskiey.

(Dalszy ciąg iutro.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francija.

z Paryża, 16 *Lutego.*

Szczegóły tyczące się śmierci Xiążęcia de *Berry*, wyięte z rozmaitych dzienników Francuzkich.

z Dziennika sporów.

Jego Królewicowska Mść Xiąże *de Berry*, nader krótki wystawia nam przebieg życia; połowa iego upłynęła w odległem wygnaniu, które go przed oczyma naszemi skrywało. Od sześciu lat blisko będąc powrócony oyczyznie, chociaż nayblizey znaydował się tronu, zawsze atoli był dalekim od wszelkiego w sprawy publiczne wdawania się i bytu swego politycznego samemi tylko dobrodzieystwy dowodził; lecz sześć ostatnie godzin wystarczyły na ukazanie nam wybornych iego przymiotów w całem ich świetle. Smierć która zwyczaynie gasi nayświetnieysze promienie chwały bohatyrów, iego nieśmiertelnym okryła blaskiem. Umieraiąc to on pokazał czemby był z czasem, gdyby mu pozwolono było dopełnić swoich przeznaczeń. Tracąc go poznaiemy i oceniamy, cały ogrom tey straty boleśney.

Wszystko co przytoczemy, podane nam iest przez swiadków oczywistych, którzy nieodstępowali Xiążęcia ani na chwilę od momętu gdy był ranionym, aż do ostatniego iego tchnienia:

Przed samym końcem opery Xiężna *Berry* oświadczyła, iż chciałaby wyiechać; Xiąż więc małżonek iey odprowadził ią aż do poiazdu. Poczem wracaiąc znowu do loży swoiey, ledwie postawił nogę na pierwszym stopniu, iak człowiek iakiś przedarłszy się przez wartę u drzwi stoiącą, rzuca się na niego, silno porywa za lewo ramie i podniosłszy rękę nad prawo, wbiia pod lewą piersią między siodmem i osmem żebrem żelazo z obu stron ostre, od siedmiu do ośmiu cali długie, osadzone w rękoieści drewnianey grubo ostruganey. Cięcie tak było mocne, iż narzędzie zupełnie się aż po rękoieść wgłębiło. Jak skoro Xiąże poczuł się bydz uderzonym, przyłożył rękę do rany i zawołał: *Umieram*! Miał iednak tyle serca, iż narzędzie sam zrany wyciągnął. Na krzyk Xiążęcia małżonka iego iuż była wyskoczyła z poiazdu i utrzymywała chwieiącego się na ręku swoim. Krew tym czasem obficie płynęła i nawet broczyła suknie Xiężney. Zaniesiono zaraz Xiążęcia do sali przy teatrze będącey, usłano na prędce łóżko na ławkach i stołkach i przykryto materacami tamże znayduiącemi się. Posłano po doktorów, i kilku z nich w bliskości mieszkaiących sprowadzono, a wkrótce i lekarze *Dupuytrem*, *Dubois* i *Roux* nadeszli.

Tymczasem zabóyca dokonawszy zbrodni myślił o ucieczce, i chociaż ścigany krzykiem świadków, iuż się był zawrócił na ulicę *Richelieu* i doszedł do arkady *Colbert*, tam iednak dogonili go Hrabiowie Cezar *Choisseul* i *Clermont*, adiutant Xiążęcia, a z pomocą chłopca cukiernika kawiarni przy operze, schwytali i odprowadzili do strażni koło sali teatralney będącey. W tem mieyscu Hrabia *Clermont* naypierwiey do zabóycy się odezwał w te słowa:

Zbrodniarzu, co cię powodowało do dopuszczenia się tak strasznego zabóystwa?—»Chciałem uwolnić Francią od naywiększych iey nieprzyiacioł.«—Od kogoż byłeś zapłaconym za to barbarzyństwo?«

Zabóyca z naywiększą zuchwałością:

»Nikt mi za to nie zapłacił.«

Żandarmowie obrewidowali go zaraz i znalezli pochwy od puginału, którym przeszył Xiążęcia, nadto drugi puginał równie iak i pierwszy z obustron ostry.

Już i *Monsieur* (Hrabia d'Artois) znaydował się przy łóżu nieszczęśliwego syna swoiego. Niebędziemy opisywać tey boleśney sceny, każdy ią bowiem łatwiey sobie wystawić potrafi. Nadeszli wkrótce Xięztwo Jch Mość d' *Angouléme*, Xięztwo *Orleanscy* którzy byli na widowisku i Xiąże de *Bourbon*.

Skoro złożono Xiążęcia de *Berry* na łożu boleści, naypierwsze iego słowa były:

»Corkę moią i Biskupa d'Amyclée.«

Ratunek był niepodobny. Xiąże sam będąc o tem przekonany wyznał iż czuie, że rana iest śmiertelną, W takiem przekonaniu ten

godny syn Ludwika Swiętego wszystkie swoie myśli obrócił ku religii, która iedna tylko mogła mu uczynić nadzieię połączenia się w krótce z świętym naddziadem swoim. Wysłuchawszy zatem słów ministra Chrystusowego, głósno wyznał wszystkie swe grzechy w obecności rodziny swoiey i innych osob tuż znayduiących się. Tę spowiedz odbywszy z wielką prostotą i odwagą, prosił Boga o odpuszczenie grzechów, a ludzi o przebaczenie mu wszelkich uczynków, którémi kiedy kolwiek mógł ich zgorszyć. Xiądz proboszcz Śgo Rocha nadszedłszy w tę chwilę, dał mu przyiąć sakramenta święte.—Koło piątey zrana Król, którego niechciano zawiadamiać iak tylko wtenczas, gdyby iuż żadney niepozostawało nadziei, nadiechał. Uyrzawszy Króla, cierpiący zebrał gasnące siły i konaiącym rzekł głosem: »Królu przebacz człowiekowi, który mnie zabił, musi to bydz ieden z tych, których niechcący obraziłem!«

»Teraz nieczas odpowiedział monarcha, myślmy tylko o tobie.«—Doktorowie widząc zbliżaiący się ostatni momęt, nalegali aby się Król oddalił. »Nieboię się widoku śmierci, odpowiedział monarcha, muszę oddać ostatnią synowi memu posługę.« W tę właśnie chwilę Xiąże żyć przestał. Król przystąpił do łoża, zamknął powieki synowcowi swoiemu i pożegnał go po raz ostatni. Tu dopiero płacz i ięki przeszły zamknięcie sali i dały poznać ludowi zgromadzonemu pod iey oknami, iż utracił przyiaciela swoiego, oyca i opiekuna.

Zaboyca wprowadzony do przyległego pokoiu był badany przez Hrabiego *Decazes*, Hrabiego *Anglès* i Prokuratora ieneralnego w obecności Barona *Pasquier* i Hrabiego *Siméon*; oto szczegóły badania:

Pytanie. Co cię powodowało do zbrodni, któreyś się dopuścił?—*Odpowiedz.* moie zdania i moie uczucia.—P. Jakież są te zdania? O. Że Burbonowie *są tyranami* i naywiększemi nieprzyiaciółmi Francii.—P. Dla czegoż będąc tak przekonanym, wybrałeś raczey napaść na Xiążęcia *de Berry*?—O. Bo on będąc Xiążęciem naymłodszym w rodzinie Królewskiey, zdawał mi się bydź przeznaczonym na uwiecznienie tego nieprzyiaznego dla Francii pokolenia. P. Czy żałuiesz za popełnioną zbrodnię?—O. Bynaymniey.—P. Czy niemasz iakiego zachęciciela, lub spólnika?—O. Żadnego.—Na tem skończyło się to pierwsze badanie.

— *Gazeta Francii* (la Gazette de France) umieściła następuiące wyrazy, wymówione przez Xiążęcia w tych ostatnich chwilach:

»Ach! czemuż nieznalazłem śmierci w potyczkach! O iak bolesno iest umrzeć z ręki Francuza! Na widok swey córki rzekł Xiąże: »Kochane dziecko! O byś było szczęśliwsze od Oyca twego!« Przed samą śmiercią Xiąże wzniosłszy ręce ku Niebu zawołał: »O moia Oyczyzno! nieszczęśliwa Francio!«

Otworzono po tem zwłoki i znaleziono że płóce były przeszyte i kilka przynaymniey funtów krwi spadło na piersi. Doktorowie zapewniaią iż cały puginał był wgłębiony, a nawet mocno się dziwią, że Xiąże mógł żyć iescze sześć godzin po tak głębokiey ranie.

Xiężna *de Berry* iest w smutku nad wszelkie opisanie.—Powiadaią że sama ucięła swoie piękne włosy, iako naypierwszy znak głębokiey żałoby którą się pokrywa. Udała się do St. Cloud w towarzystwie Xiężney *Angulemskiey* i *Orleańskiey*.

ROZMAITOŚCI.

Gazety Angielskie ieszcze mieszczą szczegóły tyczące się czynów i życia *Jerzego* III. Wyczytuiemy z nich że Monarcha ten szczególne miał upodobanie w Architekturze i z gruntu posiadaiąc tę naukę, lubił się zaymować iey praktyką; lecz wkońcu widząc iż ta skłonność mogłaby go na wielkie wydatki narazić, ile mógł miarkował tę iż tak rzec można namiętność. Znał się także na malowidle i rysunkach i piękny zbiór rycin i obrazów zostawił. Jego prywatna biblioteka w Buckingham iest rzadkim zbiorem. Od trzech wieków był to pierwszy Król Angielski, który protegował nauki i sztuki nadobne.

W Petersburgu,

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.